

**INFORMATOR
PARAFII
EWANGELICKO-AUGSBURSKIEJ
W POZNANIU**

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2024 (nr 3/71)

**„Lud, który chodzi w ciemnościach,
ujrzy światło wielkie,
nad mieszkańcami krainy mroków
zabłyśnie światłość.”**

(Iz 9,1)



W tym numerze

OD REDAKCJI	1
APEL RADY PARAFIALNEJ	2
SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM	
ks. Marcin Kotas, Uzdrawiona kobiecość	4
ks. Tadeusz Raszyk, Pójdźcie i oglądajcie dzieła Boże	6
FILOZOFICZNIE	
Paweł Łukasz Nowakowski, O Życiu...	8
100-LECIE WPROWADZENIA W URZĄD KS. GUSTAWA MANITIUSA	
Maksymilian Gadowski, Obchody 100-lecia wprowadzenia ks. Gustawa Manitiusa w urząd pierwszego proboszcza naszej parafii 26-27 października 2024	11
Jerzy Domasłowski, O kościele na Ogrodowej	12
Jerzy Domasłowski, Kim był Erhard Roller?	18
OKOŁOŚWIĄTECZNIE	
Jerzy Domasłowski, Grudziądzka kolęda, czyli dzieciom na czas oczekiwania	20
NASZE CZYTANIE	
Paweł Łukasz Nowakowski, Kościół jest kobietą...?	23
Hanna Pałac, Kalendarz na nowy rok	24
Monika Brocka, I zagościło słowo	26
WYDARZYŁO SIĘ	
Maksymilian Gadowski, Pamiątka poświęcenia Kościoła Łaski Bożej i Centrum Parafialnego	27
Zuzanna Czekaj-Olisiejko, Śniadanie dla kobiet w Toruniu - nadzieja, sztuka i wspólnota	27
PLAN NABOŻEŃSTW	29
ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ	30
STAŁE ZAJĘCIA I SPOTKANIA	31

Drodzy **Czytelnicy!**

Dzień staje się co raz krótszy i na co dzień, i bez skracającego się dnia, brakowało więszości z nas czasu, teraz mamy go jeszcze mniej. Mamy nadzieję, że będą mieli Państwo ochotę, by po raz kolejny sięgnąć po nasz Informator. Już można.

W tym numerze zaczynamy od apelu Rady Parafialnej skierowanego do nas wszystkich w sprawie składek kościelnych – Redakcja Informatora oczywiście jest żywotnie zainteresowana tematem, gdyż dotyczy również kosztów wydawania pisma. Prosimy o zwrócenie uwagi i spojrzenie przychylnym okiem na ten apel.

Następnie, tradycyjnie Ksiądz Proboszcz rozważa fragment Pisma, i zwraca uwagę, że w każdym z nas jest chęć bliskości. Dla nas, luteran, Bóg jest zawsze blisko – wystarczy sięgnąć na półkę, czy w dzisiejszych czasach po smartfona i otworzyć Pismo. Zachęca do tego również ks. Tadeusz Raszyk w tekście o czasie adwentu. Następnie Paweł Łukasz Nowakowski rozważa kwestie żywota i życia z pozycji filozoficznej.

Kolejnym dużym działem jest opis uroczystości stulecia wyboru i instalacji księdza Gustawa Manitiusa w poznańskiej parafii – znajdziemy opis uroczystości spisany przez Maksymiliana Gadowskiego, następnie Jerzy Domaśłowski dzieli się historią kościoła na Ogrodowej i przywołuje postać Erharda Rollera, świeckiego pracownika zboru w latach 30.

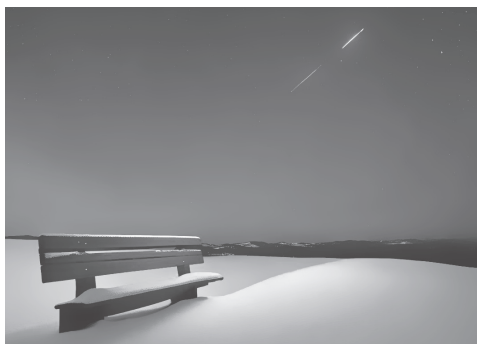
W nawiązaniu do zbliżających się świąt, również Jerzy Domaśłowski opisuje historię grudziądzkiej kolędy. Święta i przełom roku zazwyczaj powodują, że staramy się podsumować, co do tej pory udało się osiągnąć – tak jak starała się to uczynić autorka książki o ordynacji kobiet w Polsce, którą recenzuje dla Państwa Paweł Łukasz Nowakowski, a myśląc o nowym roku, być może sięgniecie Państwo po książkę zrecenzowaną przez Hannę Pałac. Rozważania o literaturze zamyka wiersz Moniki Brockiej.

Z wydarzeń, które miały miejsce w parafii w ostatnim czasie, oczywiście poza 100-leciem instalacji księdza Manitiusa, wspominamy Pamiątkę poświęcenia kościoła oraz Śniadanie dla kobiet, które odbyło się w Toruniu.

Mamy nadzieję, że pomimo świątecznej gorączki znajdą Państwo czas na spędzenie z nami paru chwil. Już niedługo nad nami wszystkim zabłyśnie światłość Bożego Narodzenia i rozproszy mrok, a my będziemy mogli cieszyć się tą Radością.

Życzymy Państwu, jako cała redakcja Informatora, wszystkiego najlepszego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i szampańskiego wejścia w Nowy Rok raz wszelkiej pomyślności i mocy błogosławieństw w nowym roku.

Paweł Rogalski



APEL RADY PARAFIALNEJ

Drodzy Parafianie

WZOREM POPRZEDNICH LAT i tym razem zdecydowaliśmy się zwrócić do Was z serdeczną prośbą o uregulowanie zaległych, jak i bieżących składek kościelnych.

Regularne opłacanie składki parafialnej jest wyrazem odpowiedzialności za Kościół i parafię. Opłacając składkę podkreślamy, że jesteśmy społecznością zdolną do wspólnego działania, dla której Kościół to nie tylko instytucja, ale żywa, oparta na Słowie Bożym i zgromadzona przez Ducha Świętego wspólnota. **Przychód ze składek kościelnych stanowi dla parafii ważne źródło jej utrzymania.** Zebrane w ten sposób środki wykorzystywane są na bieżącą działalność, jak i utrzymanie parafii. Z pozyskanych ofiar prowadzona jest m.in. praca diakonijna, tj. pomoc seniorom, osobom potrzebującym i chorym, czy też finansowana jest praca z dziećmi i młodzieżą. Ponadto zarówno ze składek kościelnych, jak i wszelkich innych ofiar parafia odprowadza stosowną składkę na rzecz Kościoła i Diecezji, dzięki czemu wspieramy także działalność naszego Kościoła w wymiarze ogólnokrajowym, jak i diecezjalnym.

Zgodnie z prawem kościelnym opłacanie składki parafialnej przyznaje także pełnię praw wynikających z członkostwa w Kościele. **Osoby opłacające składkę zyskują czynne i bierne prawo wyborcze w Kościele, a przez to mają możliwość decydowania o sprawach parafii i Kościoła podczas zgromadzeń parafialnych takich jak: wybory proboszcza, Rady Parafialnej, czy delegatów do Synodu Diecezjalnego, przyjmowanie sprawozdań i preliminarzy finansowych.**

Wysokość składki kościelnej jest dobrowolna, jednak zaleca się, aby była zbliżona do **1%** dochodu. Z wymogu opłacania składki parafialnej zwolnione są osoby **uczące się i studiujące do 26 roku życia, niepracujące bądź osoby pozostające w trudnej sytuacji finansowej**, o ile złożą stosowny wniosek do Rady Parafialnej o zwolnienie ze składki kościelnej.

Opłatę z tytułu składki kościelnej można dokonać gotówką w kancelarii parafialnej lub przelewem na rachunek bankowy parafii z dopiskiem „Składka kościelna”

z wyszczególnionym okresem, za który chcieliby Państwo opłacić składkę. Poniżej zamieszczamy dane do przelewu. Co więcej, wpisując **w tytule przelewu**

„Darowizna na cele kultu religijnego” mają Państwo możliwość odpisania przekazanej na rzecz Parafii kwoty od podatku.

Serdecznie dziękujemy za zrozumienie.

Za Radę Parafialną

ks. Marcin Kotas
Proboszcz

dr Jerzy Gizło
Kurator Parafii

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Poznaniu
ul. Obozowa 5, 60-289 Poznań

Nr konta: PL 40 1020 4027 0000 1002 0352 5078 (Bank PKO BP) BIC/SWIFT: BPKOPLPW

Uzdrowiona kobiecość

ks. Marcin Kotas

Wtedy pojawiła się pewna kobieta. Od dwunastu lat cierpiała na krwotok. Dużo przeszła z powodu wielu lekarzy. Na leczenie wydała wszystko, co miała, i nic jej nie pomogło. Stan jej raczej się pogorszył. Gdy usłyszała o Jezusie, podeszła w tłumie z tyłu i dotknęła Jego szaty. Bo powtarzała sobie: Jeśli bym dotknęła choćby Jego szat, będę uratowana. I rzeczywiście, jej krwotok natychmiast ustał i poczuła na ciele, że to koniec jej udręki. Jezus zaś od razu zauważył, że zadziałała Jego moc. Odwrócił się zatem do tłumu i zapytał: Kto dotknął moich szat? Wtedy Jego uczniowie zwrócili Mu uwagę: Widzisz, że zewsząd cisną się do Ciebie ludzie, a pytasz: Kto Mnie dotknął? On zaś zaczął się rozglądać, aby zobaczyć tę, która to zrobiła. Wtedy kobieta, przestraszona i drżąca, świadoma co się z nią stało, podeszła, padła Mu do stóp i opowiedziała całą prawdę. On zaś skierował do niej słowa: Cóрко, twoja wiara ocaliła cię. Idź w pokoju i bądź wolna od swojej udręki.

(Ew. Marka 5, 25-30, Przekład z Biblii w tłum. Piotra Zaremby)

PRZYWOŁANE WYDARZENIE można stonkowo łatwo przeoczyć, gdyż zostało niejako wkomponowane przez autora Ewangelii w opowieść o spektakularnym cudzie wskrzeszenia córki Jaira. Ewangelista opisuje tutaj przypadek kobiety, która przez dwanaście lat cierpiała na krwotok, była u wielu lekarzy, wydała wszystkie swoje oszczędności, aby ratować zdrowie, tymczasem jej stan konsekwentnie się pogarszał. Nic nie pomagało. Ostatnią deską ratunku wydawał się być dla niej Jezus z Galilei, mistrz duchowy, o którym dowiedziała się, że nie tylko mówi o Bogu, ale i uzdrowia. Decyduje się zatem na radykalny krok, mianowicie zamierza dotrzeć do Jezusa, aby go *dotknąć*.

Warto przyrzeć się tej kobiecie i jej dolegliwości z głębszego poziomu. Przypomnijmy, że choroby są objawem pewnego konfliktu, który ma charakter holistyczny, to znaczy somatyczny, psychiczny i duchowy. Niewątpliwie chroniczne krwa-

wienie należy do chorób psychosomatycznych, które „mową ciała” zdradzają to, co człowiek zepchnął w głąb siebie, o czym nie chce ani mówić, ani wiedzieć. Wspominana przez ewangelistę kobieta, wydaje się być zraniona w samym środku swojej kobiecości; być może nosi w sobie jakieś traumatyczne przeżycie w sferze intymnej, w swojej seksualności. Jej wieloletnie krwawienie nie tylko ją osłabia, sprawia ból i cierpienie, ale również uniemożliwia jakąkolwiek bliskość, eliminuje ją ze wspólnoty zarówno tej ludzkiej, jak i religijnej. Zgodnie bowiem z żydowskimi przepisami kobieta mająca krwotok jest rytualnie nieczysta, nie wolno jej uczestniczyć w życiu religijnym, nabożeństwowym, nikogo nie może dotknąć, ani nikt jej nie może dotknąć, gdyż tym samym stałby się nieczysty. Choroba tej kobiety skazywała ją na wykluczenie, alienację, samotność. Nie wiemy nic więcej o niej ponad to, co zamieścił w swoim opowia-

daniu ewangelista Marek. Nie wiemy, czy miała rodzinę, męża, bliskich, czy pracowała, czy nie. Możemy się tylko domyślać, jak wielki ból nosiła w sobie zarówno ten fizyczny spowodowany krwawieniem, jak i duchowy, będąc skazaną na samotność.

Nieodparte pragnienie ludzkiej bliskości, ludzkiego dotyku pchnęło ją do czynu, który przełamuje nakazaną izolację; decyduje się dotknąć Jezusa. Zauważmy proszę, że w innych ewangelicznych historiach opisujących uzdrowienia, Jezus działa poprzez słowo, w tej wyeksponowany jej najpierw dotyk. Dotyk, czyli przejaw bliskości, czułości, akceptacji. W tym niepozornym geście, tak zwyczajnym dla „zdrowych ludzi”, kryje się niewysłowiona tęsknota tej kobiety za doświadczeniem bliskości, emocjonalnego ciepła, zrozumienia, akceptacji. Kobieta dotyka Jezusa ukradkiem, anonimowo, z tyłu, ukryta w tłumie. Nie chce się objawiać ze swoją głęboką tęsknotą, zranioną kobiecością, ze swoim bólem i cierpieniem. Dotyk Jezusa sprawił, że krwotok od razu ustał, a kobieta poczuła wewnątrz ciała, że została uzdrowiona. W zasadzie ta historia mogłaby się w tym miejscu zakończyć, ale przecież ma swój dalszy ciąg.

Jezus odczuł, że „uszła z Niego moc” (jak relacjonuje tę historię w innym miejscu ewangelista Łukasz), nie chce, aby kobieta swoje uzdrowienia zyskała w taki anonimowy sposób. Być może okazałoby się krótkotrwałe, chwilowe, powierzchowne. Jezus szuka człowieka, który Go dotknął, zwraca się do uczniów, czy coś zauważyli? Dla Jezusa nikt bowiem nie jest utopiony i zagubiony w tłumie, dla Niego żaden człowiek ani żaden dotyk nie jest

anonimowy, nieważny, błahy. Kobieta wie, że Jezus nie odpuszcza i przełamując samą siebie podchodzi, pada przed Nim na kolana, i po wielu latach wypowiada „całą prawdę” wobec wszystkich. Jezus patrzy jej w twarz, i na swój sposób zwraca się do niej po imieniu: *Córko*. Przywraca jej anonimowość, przywraca jej godność, przywraca jej podmiotowość jako człowieka, i jako kobiety. W tej właśnie chwili ujawnienia swojej własnej prawdy – być może do tej pory wypartej ze świadomości, skrywanej gdzieś w głębi duszy – została uwolniona od swego cierpienia. Jezus wypowiedział wobec niej uzdrawiające słowa: *Idź w pokoju i bądź wolna od swojej udreki*.

Wiara tej kobiety przyczyniła się do jej uzdrowienia. Przejawem tej wiary był dotyk, szalony gest, pełen tęsknoty i ufności. Był to czyn, którym kobieta złamała Prawo, popełniła według żydowskich przepisów religijnych grzech; co więcej, dotykając Jezusa właściwie uczyniła go nieczystym, a przecież Jezus rozumiał to, co wyraziła za pomocą tego dotyku i przypisał temu czynowi zbawczy sens.

W przywołanej historii wiara uzewnętrzniała się w pełnym tęsknoty i zaufaniu spotkaniu chorującej kobiety z Jezusem. Znalazła swój wyraz w nieoczekiwanym, niezaplanowanym spotkaniu twarzą w twarz, podczas którego kobieta mogła opowiedzieć całą prawdę. Kiedy to się stało, usłyszała uwalniające słowa: *Idź w pokoju...* Kobieta odzyskała wewnętrzny pokój, równowagę, harmonię, które w sposób somatyczny zmanifestowały się ustaniem krwotoku, ciało kobiety nie musiało już więcej przemawiać bólem, cierpieniem, gdyż odtąd wypełniał go pokój.

Pójdźcie i oglądajcie dzieła Boże

ks. Tadeusz Raszyk

W czasie łaski wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia pomogłem ci. Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia.

2. List do Koryntian 6,2

Pójdźcie i oglądajcie... to zaproszenie jest kierowane do nas z różnych stron. Codziennie niezmiennie docierają do nas ważne głosy. Media uwielbiają tzw. newsy, szczególnie o wydarzeniach groźnych, tragicznych, wszystko przeplatane słowami reklam. Kiedy mamy już tego dość, wyłączamy odbiorniki.

Adwent to czas szczególny, dany nam od Boga czas wyciszenia. Nie jest łatwo znaleźć w wielkim mieście miejsce pozabawione zewnętrznych odgłosów. Bóg daje nam adwent, abyśmy wyciszli się wewnętrznie, abyśmy usłyszeli Boży głos. To jest bardzo ważne, abyśmy wczuli się na ten głos. Sposób, w jaki obchodzimy adwent czyż nie przypomina zabawy? Doświadczamy namiastki adwentu, wystawiając wieniec, zapalając adwentowe świece. Adwent trzeba w pełni przeżyć, otwierając się na Boże przesłanie – iść za nim, pamiętać o naszej ziemskiej przemijalności. Myślę, że to przypomnienie jest nam potrzebne w coraz bardziej głośniejszym otoczeniu. Nieraz mam wrażenie, jak gdyby świat nie był już naszym światem – zmienił się w świat wirtualny. Autor psalmu zapra-

sza nas do oglądania zupełnie innej rzeczywistości, odmiennej od ludzkiej, która jest wytworem naszego umysłu. Zachęca do oglądania Bożych dzieł. W tym świecie każdy ma swoje miejsce – dziecko, człowiek w sile wieku czy starzec – i podlega tym samym prawom przemijania. To doczesna strona rzeczywistości, w jakiej żyjemy. O tej drugiej nie znajdziemy informacji w codziennych gazetach, w wiadomościach radiowych czy telewizyjnych. Gdyby nie Biblia – ów wołający Boży głos – nic byśmy na ten temat nie wiedzieli. Dzięki temu, że ten głos nadal rozlega się z kart Pisma Świętego, możemy go usłyszeć!

Różne trudne sytuacje, w jakich znajduje się człowiek, wynikają z choroby, swojej czy kogoś bliskiego. Dziecko ucieka z domu i rodzice są bezradni, różnorakie katastrofy, wojny, ale też poczucie własnej winy. Sami niszczymy ten świat, w którym żyjemy.

Naczelnym przesłaniem adwentu jest wezwanie do radości z powodu spełnienia się proroctw. Ten który zbawia, to ten który przybył i jest obecny wśród nas. To czas wysłuchania tych, którzy wołają o pomoc

– o udzielenie im konkretnego wsparcia przez samego Boga naszego Ojca w Niebiesiech. To jest właśnie taka godzina! My w niej się znajdujemy, jesteśmy objęci Bożą łaską.

Czytajmy Biblię jak najczęściej w czasie adwentu – to bardzo osobiste, intymne spotkanie. Radosne i budujące.

O Życiu...

Paweł Łukasz Nowakowski

Czas Bożego Narodzenia, bliskość Nowego Roku, w naszym kręgu kulturowym, skłania do refleksji o ŻYCIU. Odmieniamy to słowo przez wszystkie przypadki, politycy różnych opcji i światopoglądów zbijają swoje polityczne kapitały. Nie jest wcale najważniejsza prawna definicja życia, bo jeśli nie zobaczy się głębi tego fenomenu, wszystkie inne działania, okaże się, że nie mają racji bytu. Ludzie zaś posługujący się tym słowem, szermujący „świętością życia”, są jak nieme, pozbawione sensu marionetki w... teatrze życia. Wystarczy pójść samemu w ciszę lasu, usłyszeć szum drzew, by odczuć, że to, co zwiemy Życiem jest bezkresną tajemnicą i trzeba wsłuchać się w jego odgłosy i w bicie własnego serca, by zaniechać potoku słów, bezsensownej, nawet okraszanej pseudoreligijną otoczką paplaniny...

Trzeba zdawać sobie sprawę, że zdefiniowanie życia jest problemem towarzyszącym człowiekowi od zarania naszej myśli i ujmowane było w różnych formach przez wielkie religie i systemy filozoficzne. Fenomen życia dotyczy bowiem nas ludzi – my sami jesteśmy istotami ożywionymi i szukamy swojego miejsca w świecie; będąc częścią życia, odbieramy jego istotę fenomenologicznie, rozumiemy – na różnych poziomach – czym jest życie, ale i nie do końca umiemy ów fenomen zdefiniować. Pytanie o życie, wydaje się, że będzie towarzyszyć ludzkości do końca biegu historii.

Jedną z najstarszych, w moim przekonaniu – najbardziej prostych, a zarazem czytelnych – jest »definicja« życia wyrażona przez... Arystotelesa (jej echa brzmią we współczesnych, krótkich opisach encyklopedycznych, np. „Życie – stan organizmu, w którym zachodzą ciągłe biochemiczne procesy przemiany materii i energii, połączone z jej wymianą z otoczeniem. Cechami życia są: rozmnażanie, wzrost, pobudliwość, dziedziczność”). W jego przekonaniu, coś, co żyje, wykonuje ruchy wsobne. Może brzmi to nieco egzotycznie, ale warto zwrócić uwagę na dwa istotne elementy: ruch, zmiana, »wsobność« – czyli pewne potrzeby, które trzeba zaspokajać, by żyć. Ale – idąc dalej – to sugeruje też pewną »wymianę« z otoczeniem. Gdy kończy się ruch (ergo – w języku nauk przyrodniczych – gdy kończą się procesy biochemiczne), kończy się „zmiana”, kończy się życie...

Gdy sięgnąć do świata Biblii, który, jak mawiał Emmanuel Levinas, (1906-1995), wybitny filozof, wywodzący się z tradycji judaistycznej – jest dla Europejczyka czymś najbardziej podstawowym, to ujrzymy wielki poemat o Życiu. Levinas zapytany, czy jest myślicielem religijnym, powiedział takie słowa:

„Myślę, że Europę stanowią Biblia i Grecy, lecz właśnie Biblia sprawia, że Grecy są czymś niezbędnym.(...) Powiadam niekiedy: Człowiek to Europa i Biblia,

a wszystko pozostałe może się przez to tłumaczyć”.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w kontekście narodzin Jezusa – św. Jan – autor Ewangelii i trzech listów apostołskich – używa wielokrotnie słowa „ŻYCIE”. Rozpoczyna swój pierwszy list:

„Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota” (1 J, 1,1). Kontynuując swą myśl – często wraca do określenia „żywot”, „żywot wieczny”.

W Prologu Ewangelii według św. Jana, arcydziele literatury światowej i dla wielu – także – pewnym tekstem mądrościowo – filozoficznym, czytamy takie słowa:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.

Ono było na początku u Boga.

Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało.

W nim było życie, a życie było światłością ludzi.

A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła”.

(Ew. Jana 1, 1-5)

Erich Fromm (1900-1980), psychiatra, filozof, socjolog, w swojej książce *Wojna w człowieku* wskazuje na dwie postawy ludzkie: miłość życia i miłość śmierci. Można – analogicznie – do myślenia św. Jana – stwierdzić: miłość ciemności i miłość światłości:

„Jeżeli kochasz samego siebie, kochasz każdego tak, jak kochasz siebie. Jeśli

kochasz innego człowieka mniej niż siebie samego, nie umiesz prawdziwie kochać siebie, jeżeli jednak kochasz wszystkich jednakowo, włączając w to i siebie, będziesz wszystkich kochał jak jedną osobę, a tą osobą jest zarówno Bóg, jak i człowiek. A zatem ten jest wspaniałym i prawym człowiekiem, kto kochając siebie, w ten sposób kocha wszystkich”. (Fromm)

Życie – słowo – światłość. Pewna triada, która jest nierozłączna. Zabijanie słowem, pogrążanie siebie i innych w ciemności, to są antypody życia. Zanik poczucia wdzięczności i maniera narzekania i podejrzliwości, to śmiertelne choroby. Zamięczanie drugiego swoją niezgodą na własne życie, brak dystansu wobec samego siebie – zabijanie życia (tak! – ośmielałam się użyć tego sformułowania bardzo świadomie). Perfekcjonizm, z brakiem realizmu i pamięci, że ludzie są omylni i niedoskonali, zabija. Krytykanctwo, zamiast twórczej, konstruktywnej krytyki, pełnej szacunku do Drugiego, to zabijanie życia i czasu.

Gdzie życie, tam i czas. W postawie wobec czasu wyraża się pewna struktura życia ludzkiego. Przypominają się słowa pewnego myśliciela, że istnieją „kustosze przeszłości” i „kustosze nadziei”. W rzeczywistości społecznej, która nas dotyka jest to bardzo widoczne. Celebrowania rocznic, udanych i nieudanych wydarzeń, patrzenie tylko w czas miniony owocuje zaniechaniem tu – teraz, nie mówiąc o budowaniu mądrej nadziei, nadziei myślicy (by użyć słów ks. Tischnera). W wymiarze osobistym – to „przeżuwanie” swej

– bardziej lub mniej udanej – przeszłości, samoudręczanie siebie i najbliższych. Nie jest to mądrość iść z głową odwróconą do tyłu.

Gdzie prawdziwe życie, tam i rozumienie. Carl Jung (1875-1961), wybitny psychiatra, miał rację pisząc, że „rozumienie jest trudne, dlatego większość ludzi ocenia”. Nie jest jednak niemożliwe. W pędzie życia, pogrążeni w emocjach, zapominamy o tym, co najważniejsze w ludzkim życiu. Ktoś, kto nas stworzył, podarował nam... myślenie. Sprawność myślenia, której kondycja nie jest najlepsza, próbuje się zastąpić sztuczną inteligencją, czy oceanem aplikacji. Jak mówią neurofizjologowie, już dziś obserwujemy ‚regres’ naszych mózgów, a objawia się to tzw. płaskim myśleniem, albo inaczej ‚myśleniem maszynowym’. A uczucia w tym wszystkim brak... Zdaje się niestety, że niewielu potrafi wstrzymać swój język i łatwo ocenia innych, raniąc ich i siebie, czyli... niszcząc życie...

Kiedy mamy odwagę pomyśleć i zrozumieć, nasze osądy (także wobec nas samych), stają się prawdziwie życiowe, a nie siejące śmiercionośny jad, który „owocuje” chorobami ducha i ciała. Często nawet śmiercią.

Może nieco pesymistycznie brzmią te refleksje w kontekście nadchodzących Świąt i Nowego Roku.

Widac jednak, jak wiele mamy do zrobienia i zrozumienia w kwestii szacunku do ŻYCIA w naszym mikroświecie. Na antypodach tych słów i gorzkich myśli jest... ŻYCIE, które „objawiło się”. I ŻYCIE i życiowe dzieła znają ból rodzenia i dlatego bolesne przemyślenia, by porzucić myślową „strefę komfortu” i przemyśleć tę naszą rzeczywistość, by Prawda o tym Życiu, które będziemy wspominać dotarła do nas i pozwoliła pozbierać myśli i siły na słowa, które stają się ciałem w Miłości? Może czas odkrywać w sobie światłość, bądź pozwolić, by Ktoś ją odkrył...

Nie sposób jednak nie powrócić do filozofii i Arystotelesa myślenia o życiu. A i przywołać Platona i jego „jaskinię”. Do tego, by nasz „ruch i wsobność” miały sens, potrzebujemy światła. Biblia dopowie, że „światłości”. Nadchodzi czas, gdy chrześcijanie będą wspominać narodziny Tego, który przyniósł Światłość Prawdziwą. Wyznawcy innych religii i światopoglądów zapewne też będą mieli czas na pewną refleksję. Tym, co nas łączy jest Życie. Póki mamy czas. Nie zmarnujemy tego...

Obchody 100-lecia wprowadzenia ks. Gustawa Manitiusa w urząd pierwszego proboszcza naszej parafii 26-27 października 2024

Maksymilian Gadowski

W sobotę 26 października rozpoczęliśmy obchody 100-lecia wprowadzenia ks. Gustawa Manitiusa w urząd pierwszego proboszcza naszej parafii. Pierwszym punktem była minikonferencja, w trakcie której referaty wygłosili prof. Tadeusz Stegner z Uniwersytetu Gdańskiego – *Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Dorpackiego i jego studenci*; oraz dr Jerzy Domasłowski, promując reprint książeczki Edwarda Hauptmanna pt. *Z przeszłości Polskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Poznaniu*, a prowadzącą była prof. Małgorzata Grzywacz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Po minikonferencji, rodzina Manitiusów odwiedziła Muzeum Martyrologii Wielkopolan – Fort VII, gdzie ks. G. Manitius został uwięziony, a następnie zmarł na skutek bestialskiego pobicia przez strażników w styczniu 1940 r.

W sobotni wieczór odbył się drugi koncert w ramach tegorocznego festiwalu *III Jesień muzyczna u luteranów*, stanowiąc część programu obchodów 100-lecia. W koncercie zatytułowanym *Sola Musica* wysłuchaliśmy utworów instrumentalnych opartych na chorale protestanckim, które wykonali: Olga Musiał-Kurzawska – flet, Łukasz Nazarczuk – skrzypce, Stanisław Stanicki – wiolonczela oraz Małgorzata Raszyk-Kopczyńska – organy.

W niedzielę 27 października zakończyliśmy obchody 100-lecia wprowadzenia ks. Gustawa Manitiusa w urząd pierwszego proboszcza naszej parafii uroczystym nabożeństwem połączonym ze Spowiedzią i Komunią Świętą. W imieniu Rady Parafialnej rodzinę Manitiusów oraz uczestników nabożeństwa przywitał dr Jerzy Gizło, kurator Rady. W trakcie nabożeństwa Słowem Bożym opartym na tekście 1 Listu św. Jana 4,15-18a podzielił się ks. radca Janusz Staszczak, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Koszalinie. W imieniu rodziny zabrał głos prof. Andrzej Manitius, wnuk ks. Gustawa Manitiusa. Uroczyste nabożeństwo uświetnił chór parafialny pod dyrekcją Małgorzaty Raszyk-Kopczyńskiej, który wykonał utwory takie jak *Shalom aleichem* oraz *Open the eyes of my heart Lord*.

Po postludium organowym odbyło się wspólne przejście pod pomnik ks. Gustawa Manitiusa w Parku G. Manitiusa, gdzie w imieniu naszej parafii złożyliśmy wieńiec oraz zmówiliśmy modlitwę wspomnieniową. W obchodach wzięła udział rodzina ks. Gustawa Manitiusa z Waszyngtonu, Kanady, Bydgoszczy, Warszawy i Koźmina.

O kościele na Ogrodowej

Jerzy Domaśłowski

Przypominając setną rocznicę wyboru ks. Gustawa Manitiusa na pierwszego proboszcza Polskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Poznaniu i instalacji na ten urząd przez ks. superintendenta generalnego Juliusza Burschego 31 października 1924 roku, nie sposób nie pamiętać o miejscu, gdzie się to dokonało. Już od pierwszego polskiego nabożeństwa ewangelickiego w niepodległym Poznaniu, odprawionego przez ks. Karola Kotulę w Niedzielę Wielkanocną 4 kwietnia 1920 roku, aż do wybuchu II wojny światowej miejscem, z którym młody zbor był w szczególności związany, stał się kościół ewangelicko-luterański, popularnie zwany wtedy staroluterskim, a obecnie raczej staroluterańskim, przy ul. Ogrodowej. Położony jest w samym centrum miasta, u wylotu ul. Piekary, w miejscu, gdzie bieg Ogrodowej zaczyna się gwałtownie obniżać w stronę ul. Półwiejskiej. Dziś jest to ewangelicko-metodystyczny kościół Świętego Krzyża.

Parafia staroluterańska od 1835 roku gromadziła ortodoksyjnych i konserwatywnych wiernych przeciwnych pruskiej unii kościelnej z 1817 roku oraz nowej agendzie liturgicznej, łączącej luteran i ewangelików reformowanych w jeden pruski Kościół państwowy pod egidą króla Fryderyka Wilhelma III. Na Dolnym Śląsku czy Pomorzu Zachodnim, gdzie znajdowały się większe ośrodki tego wyznania, osobny Kościół z centralą we Wrocławiu zor-



ganizował się już 5 lat wcześniej. Dopiero w 1845 roku przeciwnicy unii, utożsamiani z przeciwnikami władzy królewskiej, uzyskali wolność kultu. Wielu nie wytrzymało nacisku i całe grupy emigrowały do Nowego Świata, nawet do dalekiej Australii, zasilając tamtejsze Kościoły skupiające ludność pochodzenia niemieckiego. Ale i później nie było mowy o równouprawnieniu w państwie pruskim, nie mogli więc liczyć na dotacje, które hojnie przyznawano



Kościółowi państwowemu. Nigdy nie rozwinęli się na skalę masową, zdani byli na własne fundusze, stąd świątynie zdecydowanie ustępowały okazałością i wystrojem kościołom ewangelicko-unijnym, zaś przez duchownych Kościoła Prus byli traktowani – z wzajemnością – z dystansem. W ówczesnej prowincji poznańskiej, do ważniejszych ośrodków staroluterańskich należały Bydgoszcz, Piła, Rogoźno, Czarnylas w powiecie ostrowskim, kilkanaście dalszych zborów istniało we wsiach i miasteczkach.

Początkowo nabożeństwa w Poznaniu odprawiano w domu przy ul. Ogrodowej, na działce przylegającej do nowego cmentarza świętokrzyskiego. W 1847 roku bez rezultatu zgłosili chęć przejęcia kościoła po skasowanym klasztorze katarzynek (dominikanek) przy ul. Masztalarskiej. W tym samym miejscu co dom, w latach

1885-1886 zbudowano nieduży ceglany neogotycki kościół z wieżą zwieńczoną strzelistym hełmem, według projektu Bernharda Traugotta Belowa (1854-1931). Poznański inżynier architekt przeniósł się do Kolonii, gdzie pracował jako inspektor budowlany Dyrekcji Kolei, ale wkrótce założył z Emilem Schreitererem (1852-1923) cenione biuro architektoniczne. Zaprojektowali nie tylko szereg willi i domów mieszkalnych, ale także główną synagogę miejską, gmach łaźni termalnych w Bad Neuenahr i odbudowę średniowiecznego Zamku Katz w St. Goarshausen.

Kościół jest jednonawowy, z płytkim prezbiterium, kryty dwuspadowym dachem, wewnątrz obu części kryte jest więźbą dachową maskowaną oszalowaniem. Pierwotnie w głównej ścianie prezbiterium nad niskim, ażurowym ołtarzem dominowało

ostrołukowe okno z witrażem. Prace budowlane prowadził mistrz Julius Klau. Zrealizowano drugi projekt, poprzedni przewidywał zamknięcie nawy wieloboczną apsydą. Ściany są licowane cegłą klinierową a elewacje wsparte na masywnym cokole. Główne wejście akcentują dwie kamienne kolumny i w polu ponad drzwiami charakterystyczna staropolska inskrypcja z Biblii Gdańskiej: „Chwalcie Pana w świątyni Jego” (Ps. 150, 1). Jest to bardzo prosta architektura, podobnie jak we wnętrzu, gdzie tynkowane ściany poza rytmem ostrołukowych okien, ożywia jedynie pas gzymsu poniżej, drugi powtarzający wykrój okien i gzyms kordonowy na górze. Wnętrze było malowane, przynajmniej ściana tęczowa w motywy architektoniczne, natomiast na fotografii z 1937 roku dolna część ściany nawy i gzyms podokienny ukazują wąż ceglany. W kościele znajdowały się 9-głosowe organy z 2 manuałami i pedałem, srebrny żyrandol na 42 świece, krucyfiks, 4 mosiężne świeczniki i haftowane nakrycia ołtarzowe, niska ambona na lewo od arkady prezbiterium, marmurowa chrzcielnica, 30 malowanych ławek w nawie i 6 w prezbiterium. Darem prywatnej osoby była XVI-wieczna mosiężna norymberska misa z wizerunkiem św. Krzysztofa, używana podczas chrztów.

Niewiele wiemy o dziejach zboru, skupiającego paręset osób na dość znacznym obszarze Wielkopolski. Jako wyróżniających się duchowych wymieniano nazwiska Johanna Wermelskircha (1803-1872), założyciela zboru poznańskiego, superintendentów Heinricha Kleinwächtera (1840-1903), proboszcza od 1864 roku, który był historykiem regionalnym i któremu za-

wdzięczamy budowę kościoła oraz Adolfa Schniebera (w latach 1904-1919). W latach 1919-1922 urzędował pastor Wilhelm Jungermann (ur. 1891) i to wtedy nawiązali ze zbozem kontakt polscy ewangelicy. Od roku 1922 proboszczem był dr Karl Hoffmann (1894-1973), obsługujący również placówki filialne w Gnieźnie, Grzebieńsku koło Buku, Lesznie i Rawiczu i współpraca z Polakami nadal układała się harmonijnie. Tak więc, w latach 1920-1939 z kościoła korzystał również polski zbor i ewangelickie duszpasterstwo Wojska Polskiego, bowiem, w przeciwieństwie do poznańskiego Kościoła unijnego, silnie identyfikującego się z interesami narodowymi mniejszości niemieckiej i odcinającego się od przybyłych z innych regionów Polaków, staroluteranie byli wobec nowej państwowości nastawieni neutralnie i współwyznawców innej narodowości traktowali po partnersku. Także filialna kaplica w Lesznie przy ul. Paderewskiego była wykorzystywana na polskie nabożeństwa, po wojnie przejęła ją parafia ewangelicko-augsburska w Poznaniu, obecnie służy samodzielnej parafii leszczyńskiej. Polskimi duszpasterzami korzystającymi z kościoła na Ogrodowej byli księża Karol Kotula, Józef Mamica, znowu K. Kotula, od 1924 roku Gustaw Manitus, natomiast zbor wojskowy obsługiwał ks. Józef Mamica i od 1936 roku ks. Karol Świtalski, obaj w razie potrzeby współpracujący z parafią cywilną.

Polskie nabożeństwa aż do wybuchu II wojny światowej odbywały się początkowo raz, wkrótce dwa razy w miesiącu, następnie już co niedzielę, o godz. 8.30, później o 11.30 lub – latem 1939 roku – o 9.00, a także w dni świąt państwowych

i inne uroczystości. W styczniu 1939 roku polska parafia korzystała z kościoła częściej, niż zbór niemiecki, zarządzający nabożeństwami w święta oraz w I i III niedzielę miesiąca, natomiast pozostałe niedziele były przeznaczone do obsługi duszpasterskiej filiałów. Za użytkowanie kościoła Polacy wnosili opłaty na rzecz gospodarzy. W 1936 roku próbowano pertraktować w sprawie obniżki czynszu, jednak druga strona odpowiedziała, że jej położenie finansowe również jest trudne. Zapewne racje uznano, skoro 28 września tego roku Kolegium Kościelne Polskiego Zboru Ewangelickiego zwróciło się do parafian z apelem o składanie ofiar na gruntowny remont świątyni i wprowadzenie oświetlenia elektrycznego, w związku z jubileuszem stulecia założenia Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego i 50 rocznicy budowy poznańskiego Domu Bożego. Ostatnie polskie nabożeństwo prowadził ks. senior Gustaw Manitius 3 września 1939 roku, przy akompaniamencie odgłosów nadciągającej wojny. Po tygodniu Poznań znalazł się pod okupacją niemiecką i dalsza działalność polskiej parafii została uniemożliwiona. Wkrótce ksiądz został aresztowany i zamordowany przez okupantów, wierni się rozproszyli. W styczniu 1945 roku karta historii się odwróciła i niemieccy wierni wraz z duszpasterzem na zawsze opuścili Poznań przed nadciągającym frontem. Ks. Hoffmann udał się do Lipska i osiadł na terenie Niemiec Wschodnich, w 1946 roku został duszpasterzem w miejscowości Kitzscher koło Borna w Saksonii. Jako emeryt zmarł w Hameln w Dolnej Saksonii (RFN).

Podczas sowiecko-niemieckich walk o Poznań w 1945 roku uległo zniszczeniu

prezbiterium i dach kościoła oraz całe wyposażenie wnętrza. Ustny przekaz mówi, że drewno posłużyło okolicznej ludności, pozbawionej opału w obliczu ostrych mrozów. Nawet nie wiemy jak te sprzęty wyglądały. Czy tak było na pewno, tego nie wiadomo, np. dzwon z wieży odnalazł się w kościele św. Rocha. Polscy ewangelicy, oczekujący od władz przyznania jednej z zajętych już przez katolików większych świątyni ewangelicko-unijnych (czyli według ówczesnej nomenklatury „poniemieckich”), konkretnie chodziło o kościół Chrystusa na Łazarzu (obecnie św. Anny) lub św. Łukasza na Jeżycach (obecnie św. Krzyża) zrezygnowali z Ogrodowej na rzecz metodystów, dysponujących środkami ze Stanów Zjednoczonych na odbudowę. Metodysci, działający w Poznaniu jako zbór niemiecki w latach 1893-1945 i zbór polski od roku 1922, nie posiadali stałego miejsca nabożeństw. Oficjalnie otrzymali zniszczony kościół w użytkowanie 11 października 1946 roku. Kościół odbudowano według projektu K. Nowakowskiego, prace wykonał zakład inż. N. Mocydlarza. Zniknęły smukłe kolumnienki akcentujące arkadę prezbiterium, zrezygnowano z okna nad ołtarzem. Poświęcenie przez amerykańskiego biskupa Paula Neffa Garbera nastąpiło 8 czerwca 1947 roku, jednak decyzję prawną o przyznaniu na własność władze wojewódzkie podjęły dopiero w 1989 roku. Jak wiemy obietnice władz składane parafii ewangelicko-augsburskiej okazały się płonne i skończyło się na tym, że poza kamienicą PTEw przy ul. Kossaka 9, gdzie od czasów przedwojennych mieściło się mieszkanie proboszcza, kancelaria i sala zebrań, za miejsce nabożeństw posłużyła

przydzielona tymczasowo w 1946 roku kaplica nieczynnego cmentarza św. Pawła przy ul. Grunwaldzkiej. Ten „prowizoryczny” stan zakończył się długo po upadku systemu komunistycznego, dopiero we wrześniu 2004 poświęceniem nowego kościoła Łaski Bożej wraz z centrum parafialnym przy ul. Obozowej 5.

W pierwszych latach powojennych kościół był sporadycznie udostępniany luteranom, nie mieszczącym się w cmentarnej kaplicy, tu odbyła się m.in. konfirmacja w 1951 roku i pierwsze w Poznaniu nabożeństwa ekumeniczne w roku 1948. Przez wiele lat poczynając od 1961 roku dzięki pastorowej Halinie Kusowej metodystki były organizatorkami nabożeństw ekumenicznych z okazji Światowego Dnia Modlitwy Kobiet (obecnie Światowy Dzień Modlitwy). Kościół udostępniano na nabożeństwa Badaczom Pisma Świętego i innym małym wyznaniom. Obecnie nabożeństwa niedzielne są symultanicznie tłumaczone na angielski, kościół jest też miejscem regularnych spotkań w języku hiszpańskim.

Współczesne wyposażenie wnętrza jest bardzo skromne. Obecną empore nad wejściem zaprojektował w 1947 roku M. Krzeziński. Na ścianie prezbiterium umieszczono drewniany krzyż i w tle symbole kielicha i chleba, zaś po bokach znajdowało się 11 krzyżyków i wąż, symbolizujących apostołów, zniszczonych podczas włamania w 2019 roku. U góry umieszczono cytat biblijny z Mt 11, 28. Cztery barwne witraże w przednich oknach nawy, ilustrujące różne rodzaje roli z ewangelicznej *Przypowieść o siewcy* (Mt 13, 1-8) powstały w latach 80. XX wieku w znanym warsztacie Zygmunta

Kośmickiego przy ul. Grunwaldzkiej, projektanta i wykonawcy oszkleń artystycznych, nie tylko sakralnych, w całej Polsce. Pierwszy z nich jest fundacją Gerarda Kaai z Goedereede w Holandii. W 2020 roku wykonano marmurowy stół ołtarzowy i mównicę, dar firmy kamieniarskiej Jana i Grzegorza Zydorów z Chodzieży, który zastąpił dawne sprzęty drewniane. Marmurowa tablica upamiętnia ks. Jana Kusa, poznańskiego pastora w latach 1948-1988, doskonale znanego z udziału w ekumenicznych spotkaniach również w naszej parafii. Ufundowała ją Alicja Pajtak w 2000 roku. Mimo remontów, ścianom mocno daje się we znaki wpływ wilgoci. Dzięki amerykańskiej pomocy finansowej w 1984 roku pierwotne łupkowe pokrycie wieży i dachu kościoła wymieniono na blachę miedzianą. Przy tej sposobności w metalowej kuli na wieży odkryto projekty i plany kościoła, lecz po dodaniu współczesnych dokumentów umieszczono je tam na powrót. W 2002 roku kościół został wpisany do rejestru zabytków.

Kamienica kościelna przetrwała wojnę, z wyjątkiem sali parafialnej w skrzydle przylegającym do ulicy, przed wojną służącej potrzebom duszpasterstwa wojskowego. Dom, który mieścił mieszkanie duchownego i lokale dochodowe, w ostatnich latach został rozebrany i w jego miejscu jest wznoszony luksusowy apartamentowiec. Na ścianie sąsiedniej kamienicy w 2019 roku odsłonięto mural przedstawiający Małego Księcia z książki Antoine’a de Saint Exupéry (mal. Sławomir Wrembel), powstały z inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i fundacji firmy Aquanet S. A.

Dawny cmentarz ewangelicki parafii św. Krzyża na Grobli to obecnie park Starego Browaru. Został założony w 1831 roku, by zastąpić szesnastowieczną nekropolię na Łysej Górze (dzisiejszy pl. Armii Poznań) likwidowaną pod budownictwo forteczne. Przedtem teren zajmował dworek i ogród rodziny Mycielskich z początku XIX wieku, zaadaptowany na dom pogrzebowy i mieszkanie. Przeniesiono pochówki i część nagrobków z pierwszego cmentarza. Znalazło tam spoczynek wiele osób zasłużonych dla miasta. Nekropolia miała wygląd parku, który urozmaicało kilka sadzawek (ostatnia z nich przetrwała aż do budowy skrzydła Starego Browaru). W latach 30-tych XX wieku z uwagi na walory przyrodnicze i historyczne zaplanowano stopniowe przekształcenie w teren parkowy. Po okresie powojennej dewastacji cmentarz w 1950

roku stał się Parkiem Wyzwolenia, następnie nazwanego Parkiem Jana Henryka Dąbrowskiego. Nagrobki przypadły, z wyjątkiem samotnej bazy jednej z kolumn nagrobnych. Dworek rozebrano w latach 70. pod budowę niezrealizowanej arterii komunikacyjnej. W związku z rozbudową centrum handlowego i przejściem parku w ręce prywatne, w maju 2004 roku pochowano na cmentarzu w Chodzieży – jako najbliższej czynnej nekropolii pozostającej własnością parafii ewangelickiej – doczesne szczątki ponad 250 osób, odkryte podczas budowy Starego Browaru. Kolejne szczątki zostały przeniesione na Miłostowo. Niestety, nie udało się zrealizować pomysłu założenia miejsca pamięci na terenie dawnego cmentarza. Przeciwna strona ulicy w ciągu kilkunastu lat po wybudowaniu kościoła, nabrała wielkomiejskiego sznytu.

Literatura

Atlas architektury Poznania, red. J. Pazder, Poznań 2008.

Bernhard Below (Architekt), Wikipedia,

[https://de.wikipedia.org/wiki/Bernhard_Below_\(Architekt\)](https://de.wikipedia.org/wiki/Bernhard_Below_(Architekt)) [dostęp 6 11 2024].

Jerzy Domasłowski, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Poznaniu i w Zachodniej Wielkopolsce w latach 1919-2005*, Poznań 2005.

Joanna Goździch, *Kościół staroluterski św. Krzyża przy ul. Ogrodowej*, „Kronika Miasta Poznania” 2007, nr 3, *Półwiejska i okolice*, s. 98-106.

Katalog zabytków sztuki w Polsce, Seria Nowa, t. 7, Miasto Poznań, cz. 2, Śródmieście. Kościoły i klasztory, 2, red. Z. Kurzawa i A. Kuszelski, Warszawa 2002.

Olgierd Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918*, Warszawa 2001.

Olgierd Kiec, *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku*, Poznań 2015.

Andrzej Manitius, *Ks. Gustaw Manitius. Pastor ewangelicki, męczennik za wiarę i polskość*, Toruń 2015.

Grzegorz Pełczyński, *Metodyści w Poznaniu 1922-2022*, Poznań 2022.

Joachim Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten Kirche in der Provinz Posen 1871-1914 und ihr Verhältnis zur preussischen Polenpolitik*, Marburg/Lahn 1990.

Schreiterer & Below, Wikipedia, https://de.wikipedia.org/wiki/Schreiterer_%26_Below [dostęp 6 11 2024].

Kim był Erhard Roller?

Jerzy Domaśłowski

Do niedawna nikt już nie pamiętał, że w latach 30. zbór posiadał własnego pracownika świeckiego, którym był Erhard Roller. Poświadcza to odnaleziona w handlu antykwarycznym niedatowana legitymacja ze zdjęciem, podpisana przez ks. Gustawa Manitusa i prezentująca młodego człowieka jako pracownika Polskiego Zboru Ewangelickiego w Poznaniu. Zatem dokument oddaje stan sprzed końca 1936 roku, gdy zmienił się status prawny ze zboru na parafialny. Karta ewidencyjna zachowana w Archiwum Państwowym informuje, że Rollerowie przybyli do Poznania w 1922 roku z Żabikowa i zamieszkali na Łazarzu przy ul. Małeckiego 34. Rodzina pochodziła jednak ze środkowej Polski. Juliusz Roller (ur. 1876 w Nowym Boryszewie, kantoracie parafii w Płocku) był nauczycielem. Jego żona Julianna z d. Leiszner / Leischner (ur. 1877) pochodziła ze Słońska koło Ciechocinka w ówczesnej guberni warszawskiej, starej niemieckiej kolonii ewangelickiej, siedziby kantorkatu parafii nieszawskiej, gdzie urodzili się ich synowie, Zygfryd (1907) i 17 grudnia 1909 roku Erhard. Na karcie wszyscy oznaczeni zostali jako „K”, katolicy, to zapewne jednak nieodosobniona „automatyczna” pomyłka osoby wpisującej dane, gdy przybył masowo napływający do Poznania z głębi kraju reprezentowali w ogromnej większości wyznanie rzymskokatolickie. Około 1930 roku rodzina zmieniła adres na Rynek Łazarzski 10 m.



14. Wkrótce, najpóźniej w 1933 roku, Juliusz Roller przeszedł na emeryturę. Na dostępnych listach parafian płacących składki, nazwisko ojca rodziny pojawia się dopiero w 1939 roku, jako zwolnionego z opłat emeryta, zamieszkałego przy ul. Kossaka 9, czyli w budynku PTEw, będącym siedzibą parafii i jej proboszcza.

O Erhardzie Rollerze wiadomo tyle, że w 1930 roku ukończył Państwowe Gimnazjum im. Ignacego Jana Paderewskiego i został studentem Uniwersytetu Poznańskiego. Studiował filologię romańską na Wydziale Humanistycznym UP, jednak studia zakończył w II trymestrze roku 1936 i do egzaminu magisterskiego już nie przystąpił. W międzyczasie został członkiem-założycielem Akademickiej Korporacji „Icaria”, pełniąc w niej funkcję sekretarza w latach akademickich 1931/1932 i 1933/1934. Korporacja powstała w 1931 roku i skupiała absolwentów Gimnazjum Paderewskiego (w którym nb. uprzednio pracował zasłużony dla parafii poznań-

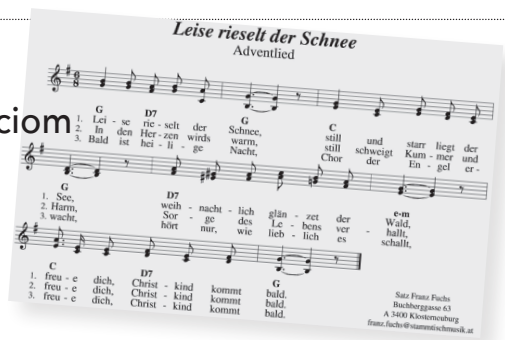
skiej prof. Edward Hauptmann), zaś jej szczególnym zadaniem miało być wspieranie polskiego lotnictwa i tworzenie kadr młodych pilotów. Świadczy to, że Erhard Roller był osobą rzutką i ciekawą otaczającego świata. Deklarował znajomość języka francuskiego i niemieckiego. Był ponadto członkiem Stowarzyszenia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ewangelickiej (SPAME), skoro 12 stycznia 1932 roku został upoważniony przez zarząd do pobierania składek od honorowych członków organizacji, co z pewnością było misją wymagającą taktu i skuteczności. Nie wiemy, czy pracę dla parafii rozpoczął jeszcze na studiach, czy dopiero po ich przedwczesnym ukończeniu, ani do kiedy był zatrudniony. W dokumentach parafialnych jego osoba pojawia się chyba tylko raz. W Archiwum Państwowym w Poznaniu, na marginesie pierwszej listy pań opłacających składkę parafialną z grudnia 1936 roku i które na mocy ustawy zyskały wówczas w Kościele prawa wyborcze, znajduje się dopisek uczyniony przez ks. Gustawa Manitiusa. Jest to pokwitowanie odbioru 21 zł wpłaconych przez parafianki na ręce E. Rollera i poświadczenie odbioru 10% prowizji, należnej inkasentowi składek. Zapewne pełnił więc funkcje urzędnika kancelarii parafialnej (może przy okazji załatwiający sprawy diecezjalne), może też administratora kamienicy PTEw przy ul. Kossaka 9? Dalsze losy Erharda Rollera nie są znane. W teczce personalnej przechowywanej przez Archiwum UAM, znalazło się potwierdzenie toku studiów wystawione zapewne dla celów służbowych w 1947 roku.



Może zamieszkał na Górnym Śląsku, skąd po wielu latach trafiła do Poznania jego legitymacja? Jego starszy brat Zygfryd był absolwentem Gimnazjum Paderewskiego z 1927 roku. W roku 1930/1931 ukończył szkolenie na V Kursie Wołyńskiej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, natomiast podczas II wojny światowej porucznik Zygfryd Roller przebywał w niewoli niemieckiej w oflagu Woldenberg w Dobiegniewie. Niestety, również na tym informacje się kończą. Stąd apel: może w przekazie rodzinnym starszych parafian zachowała się pamięć o poznańskiej rodzinie Rollerów? Bylibyśmy wdzięczni za uzupełnienie tej historii.

Grudziądzka kolęda, czyli dzieciom na czas oczekiwania

Dr. Jerzy Domasłowski



Ks. Eduard Ebel (1839-1905) pochodził ze Starogardu Gdańskiego, studiował teologię i filologię na uniwersytecie w Królewcu. Czując powołanie do pracy w dziełach miłosierdzia, parę lat spędził jako praktykant w Rauhes Haus w Horn koło Hamburga, fundacji opiekującej się opuszczonymi dziećmi, a później w królewieckim diakonacie. Przez parę lat był duszpasterzem niemiecko-francuskiego zboru w Bejrucie w Libanie, pozostając na zawsze miłośnikiem Orientu, potem w wiejskim zborze w Skowronach koło Pasłęka. Najdłużej, bo w latach 1872-1904 był proboszczem w Grudziądzu. Jego żoną była Anna Roethe, córka wydawcy popularnej miejscowej niemieckiej gazety „Der Gesellige”. Piastował urząd zastępcy efora (superintendenta) ewangelickiej diecezji chełmińskiej i w latach 1901-1903 superintendenta, był członkiem synodu generalnego i Rady Synodalnej. Należał do Unii Pozytywnej – stronnictwa kościelnego podkreślającego silny związek z tronem cesarskim. A także był prezesem Grudziądzkiego Towarzystwa Biblijnego. Na okres jego urzędowania przypadają wielkie parafialne inwestycje, z nowym kościołem (1898) i cmentarzem (1894) na czele. Po przejściu na emeryturę w 1904 roku ks. Ebel osiadł w Halle (Sala), gdzie wkrótce zmarł

Opublikował opracowanie historii grudziądzkich ewangelików, wydał broszurę poświęconą kwestii socjalnej. Był również poetą, *Poezje zebrane (Gesammelte Gedichte)* zostały wydane w Grudziądzu na Gwiazdkę 1895 roku. Dawno uległy zapomnieniu poematy sławiące cesarstwo i potęgę Prus, także i te poruszające wątki grudziądzkie i reminiscencje pobytu na Bliskim Wschodzie. Próbę czasu przetrwał zadziwiająco dobrze jeden, jedyny krótki utwór, sentymentalna kolęda – a mówiąc dokładniej pieśń adwentowa, wyrażająca uczucia związane z oczekiwaniem na przyjście Dzieciątka. Napisała dla dzieci, w oryginale nazwana *Weihnachtsgruss (Świąteczne życzenia)*, spotyka się czasem określenie *Wintergruss (Zimowe pozdrowienia)*, dziś znana jest jako *Leise rieselt der Schnee (Cichutko próśny śnieg)*, jest śpiewana i grana w różnych językach. Śpiewana przez katolików i protestantów, występuje w niezliczonej ilości aranżacji instrumentalnych, nawet w wersji choreograficznej, popularna jest w krajach anglojęzycznych, znana w języku rosyjskim, włoskim, ale także w zupełnie nieporównywalnej pod względem klimatycznym Indonezji! Ktoś zauważył, że pod względem ilości znanych aranżacji, z kolęd niemieckojęzycznych wyprzedza ją jedynie *Cicha noc* ks. Josepha Mohra. Występuje także w kilku współczesnych wer-

sjach polskich (*Cicho pada śnieg; Cicho prosiży już śnieg* i in.). W 1990 roku kolęda trafiła – jako obrazek zainspirowany jej treścią, a na odwrocie złotymi zgłoskami zapisany tekst wiersza – na bożonarodzeniowy talerz porcelanowy znanej niemieckiej firmy Rosenthal AG, zaprojektowany przez duńskiego artystę Bjørna Wiinblada. Nie wiadomo, kto i kiedy skomponował melodię, niekiedy przypisywaną autorowi słów, jednak nic nie wiemy o jego zdolnościach muzycznych. Może był to długoletni grudziądzki organista i dyrygent chóru, Paul Aust? Czasem jest określana jako „ludowa”. Początkowe takty są bliskie, o stulecie starszemu, tanecznemu utworowi *Musette* niemieckiego kompozytora Daniela Gottloba Türka (1750-1813), jednak na tym podobieństwo się kończy. Tantiemy z praw autorskich aż do 1955 roku otrzymywała córka pastorostwa – i to zapewne stało się przyczyną, że mimo ogromnej popularności, utwór nie znalazł się w śpiewnikach kościelnych, choć dziś – w zasadzie nikt nie doszedł, skąd i od kiedy – pojawia się w bardzo wielu publikacjach okolicznościowych związanych ze Świętami Bożego Narodzenia. Korzystając z popularności melodii, w kręgu niemieckim były pod nią podkładane zupełnie inne parodiujące teksty, od polityki po kulturę uczniowską. Niemiecki tekst brzmi następująco:

EDUARD EBEL

LEISE RIESELT DER SCHNEE
(WEIHNACHTSGRUSS. EIN KINDERLIED)

*Leise rieselt der Schnee,
Still und starr liegt der See,
Weihnachtlich glänzet der Wald:
Freue Dich, Christkind kommt bald.*



*In den Herzen ist's warm,
Still schweigt Kummer und Harm,
Sorge des Lebens verhallt:
Freue Dich, Christkind kommt bald.*

*Bald ist heilige Nacht;
Chor der Engel erwacht;
Horch' nur, wie lieblich es schallt:
Freue Dich, Christkind kommt bald.*

W języku polskim grudziądzką kolędę można oddać następująco (niestety, interpretacja traci kunsztowną grę znaczeń, z kolei dosłowny przekład gubi rym i rytm oryginału):

EDUARD EBEL

PRÓSZY CICHUTKO ŚNIEG (ŚWIĄTECZNE
ŻYCZENIA. PIOSENKA DLA DZIECI)

Prószy cichutko śnieg,
Spokojny jeziora brzeg,
Świątecznie las się dziś skrzy:
Dzieciątko jest już u drzwi.

Błogo w sercach jest nam,
Odeszły troski i żal,
Mijają udręki dni:
Dzieciątka jest już w drzwi.

Święta nadchodzi noc,
Anielski już słycać głos,
Posłuchaj, jak słodko brzmi:
Dzieciątka jest już w drzwi.

Tekst: pastor Eduard Ebel, Grudziądz 1895 (tyt. oryg. *Weihnachtsgruss. Ein Kinderlied*)

Muzyka: autor nieznany. Spolszczył: Jerzy Domaśłowski, Poznań 2024.

Powtarzające się zakończenie każdej strofy, radość z przyjścia na świat Zbawiciela, nasuwa skojarzenia nie tylko z Dzieciątkiem Jezus, kojarzonym z ciepłą świąteczną, kościelną i domową atmosferą. Pobrzmiewa w nich adwentowe echo słów Chrystusowych zapisanych w Obj 3,20 i dźwięki hymnu aniołów z Łk 3, 13-14. W niektórych śpiewnikach pojawiła się dodatkowa zwrotka, nieznanego autorstwa, która jednak szerzej się przyjęła (por. Mt 2,1-2, 9-11):

*'s Kindlein, göttlich und arm,
Macht die Herzen so warm,
Strahle, du Stern überm Wald,
Freue dich, s'Christkind kommt bald!*

Dzieciątka Bożego czar,
Rozgrzewa serca nam,
Świeć jasno gwiazdeczko mi,
Dzieciątka jest już w drzwi!

Jak zauważył niemiecki badacz Georg Nagel, gwiazdka świecąca ponad lasem, to niewątpliwie ta sama, która wskazywała mędrcom ze Wschodu drogę do nowo narodzonego Zbawiciela w Betlejem (Mt 2, 1-12), przeniesiona w swojską zimową rzeczywistość. To nie żaden przynoszący prezenty „Christkind”, w wielu krajach niemieckich odpowiednik naszego Gwiazdora czy Mikołaja, który właśnie na przełomie XIX/XX wieku w popularnej ikonosferze, na południu i na zachodzie Niemiec w ekumeniczny sposób przyjął formę powabnego anioła. Może nawet grudziądzki utwór, a na pewno jego uzupełnienie, powstał jako forma protestu wobec nasilającej się komercjalizacji Świąt? Co dziś nie przeszkadza towarzyszeniu jego melodii zakupom w centrach handlowych. Myślę, że grudziądzka piosenka adwentowa dla dzieci, powszechnie zwana kolędą, o prostym, jasnym przesłaniu i wpadającej w ucho melodii, zasługuje, by ją przypomnieć także polskim miłośnikom świątecznego śpiewu.

Kościół jest kobietą...?

Paweł Łukasz Nowakowski

Dość świadomie tytuł tej krótkiej recenzji opatrzyłem znakiem zapytania... Dobrze się stało, że Wydawnictwo Augustana wydało książkę *Powołane przez Boga. Droga do ordynacji luteranek w Polsce**. I słusznie, że jest zarazem wersja angielska wszystkich tekstów, dając szansę na zaistnienie bliżej choćby w Światowej Federacji Luteranckiej.

W Słowie wstępnym biskup Kościoła – Jerzy Samiec pisze:

„Czasami zdarza się, że nie rozumiemy, dlaczego coś się dzieje lub czegoś nie można osiągnąć. Pytanie »Dlaczego?« często zadawane jest przez tych, którzy czują się pokrzywdzeni lub źle traktowani. Zdarzało się, że zadawały je kobiety, które skończyły studia teologiczne i nie mogły znaleźć swego miejsca w Kościele. Wielokrotnie działo się tak, pomimo wybitnych uzdolnień, wykształcenia i przygotowania do służby. To bardzo smutne, bo oznacza, że nie skorzystaliśmy z ich darów w Kościele”.

Tak, lekturze tej książki towarzyszy radość i... smutek. Radość, że (w końcu!) 7 maja 2022 roku ordynowano 9 kobiet, pełniących do tej pory posługę diakona (pozostałe 3 Panie nie zdecydowały się na przyjęcie ordynacji – ale o tym poniżej.

Smutek wynikający z reлектury całej historii polskich kobiet w kościele luteranckim. Smutek, bo droga do 7 maja 2022 roku trwała (można śmiało powiedzieć) ponad 100 lat. Droga usłana przeszkodami, nie zrozumieniem, które streszcza powtarzane przez lata, przez mężczyzn stwierdzenie: „dla ciebie nie ma miejsca w Kościele” (naturalnie w znaczeniu posługi jako ordynowanych kobiet).

Trzeba o tym smutnym klimacie przypominać, nie po to, aby rozdrapywać rany, trudne historie (niektórych nawet już się nie da, bo ich Bohaterki odeszły do wieczności...).

Powołane przez Boga to książka dwuwymiarowa. Z jednej strony teksty teologiczno-historyczne, ukazujące rolę kobiety w Kościele od czasów pierwotnego chrześcijaństwa, a także od czasów dr. Marcina Lutera, z drugiej świadectwa kobiet, które w ostatnim stuleciu pełniły różne, trudne i wymagające posługi w kościele, będąc jednak zazwyczaj postrzegane jako ktoś „mniej niż ksiądz”...! To grupa bardzo różnicowana, bo mowa o kobietach, które pomimo „braku” ordynacji pełniły różne posługi, o tych, które zdecydowały się na wyjazd za granicę i tam zostały ordynowane i pełniły i pełnią różne funkcje, także jako biskupki i arcybiskupki!

* *Powołane przez Boga. Droga do ordynacji luteranek w Polsce*. Wydawnictwo Augustana, Bielsko-Biała 2023.

Kolejna grupa – to Panie Diakon (w Polsce w maju 2022 roku 3 Panie spośród 12 nie zdecydowały się na ordynację), które z racji bliskości wieku emerytalnego (oraz zapewne i innych) pozostały w stopniu diakona. Pełnią nadal bardzo odpowiedzialne funkcje i zajmują ważne stanowiska w Kościele. I – grupa 9 Pań ordynowanych w maju 2022.

Jest jednak (uważny czytelnik odczuje pewien klimat) i grupa tych Pań, którym po prostu nie starczyło sił i zdrowia, które zostały skutecznie zniechęcone przez klimat „dla Pani nie ma miejsca...”.

Lektura książki, w pierwszym odczuciu, po artykułach teologicznych i historycznych, zdaje się być „indeksem osobowym” kobiet. Nie o biografie jednak tu chodzi. Gdy czyta się historie życia tylu

osób, dla których posługa Bogu w drugim człowieku była sensem życia, pojawia się odczucie lektury nie tyle biografii, co doświadczeń wiary, przeżywanej w bardzo różnych okolicznościach. Śmiem twierdzić, że to historie dramatów i prób wiary, gdzie stawką było całe życie.

Proszę wybaczyć tak osobiste wyznanie – kiedy skończyłem lekturę książki, byłem wstrząśnięty, a zarazem zbudowany wiarą i ufnością Kobiet – Luteranek.

Dobrze byłoby, gdyby ich historie były lekcją nie tylko dla mężczyzn w Kościele, ale i bodźcem do rozwiązania różnych „kościelnych” spraw, które winny od samych korzeni być przeniknięte duchem równości w godności i posłudze.

Może nadejdzie czas, gdy nie trzeba będzie stawiać znaków zapytania...!

Kalendarz na nowy rok

Hanna Pałac

Wielkimi krokami zbliża się koniec roku 2024. Nie tylko tego kalendarzowego, ale również liturgicznego. Z początkiem grudnia wступujemy w okres Adwentu, który ma nas przygotować do okresu Narodzenia Pańskiego, a szerzej – do kolejnego cyklu zimy-wiosny-lata-jesieni, który umownie zaczyna się 1. stycznia. Z tej okazji postanowiłam wrócić do książki Johna Lewisa-Stempela *Prywatne życie łąki**, która, choć chyba nie w zamierzeniu, ale przyjęła formę kalendarza

na cały rok. Przełom roku to idealny moment, żeby się z nią zapoznać.

Wyjątkowość tej książki nie jest łatwa do uchwycenia – na pierwszy rzut oka to tylko luźne obserwacje szerzej nieznanego (a przynajmniej w Polsce) Anglika o okolicy, w której na co dzień mieszka. Po kilku stronach jednak coraz bardziej staje się oczywiste, że ma w sobie niezwykłą moc uruchamiania wyobraźni czytelnika i skupienia jego uwagi na czymś, wydawałoby się, niezajmującym. Wydawca (nasze tu-

* *Prywatne życie łąki*, John Lewis-Stempel, 2017.

tejsze Wydawnictwo Poznańskie) nie bez przesady zachwala, że: „to najbardziej inteligentna i wciągająca książka przyrodnicza, jaką będziecie mieli przyjemność przeczytać! Pięknie napisana, refleksyjna, a zarazem dowcipna opowieść człowieka, który z czułością i pasją podpatruje pory roku mijające jedna po drugiej na łące tętniącej życiem. (...) Kto raz zanurzy się w ten poetycki świat pieszych wędrówek po terenach Herefordshire, ten na zawsze zmieni sposób myślenia o otaczającej przyrodzie”. Trudno się nie zgodzić.

Książkę poznałam w formie audiobooka i zdaje się, że to idealne medium dla niej. Czytana przez samą Krystynę Czubównę jest swoistym listem miłosnym autora do natury. Natury lokalnej, niewielkich rozmiarów, można by powiedzieć – zaściankowej. Kwintesencją tejże natury jest łąka.

Wyjątkowość łąki jako ekosystemu polega na tym, że: „łąka nie jest tworem naturalnym. Powstaje w wyniku relacji między naturą, człowiekiem i zwierzęciem”. Na łące w Herefordshire, na pograniczu Anglii i Walii pasą się tylko z pozoru owce i krowy, ale w ich cieniu mieszka niezliczona ilość ssaków (borsuki, lisy, króliki, gronostaje, myszy, ryjówki czy krety), ptaków (kanie, kruki, rudziki, kosy, bekasy i inne), bezkręgowców (dżdżownice, chrząszcze, larwy motyli), nie mówiąc już o licznych gatunkach traw, ziół i najwzyczajniejszych chwastów. Świat ten na pierwszy rzut oka wydaje się nudny i martwy, ale wprawne oko autora wyłapuje bogactwo życia, przgląda mu się z wrażliwością

i uwagą, „(...) za każdym razem, kiedy wchodzę na tę łąkę, zapiera mi dech”.

Książka Lewisa-Stempela w jakimś sensie wpisuje się w nurt literatury pastoralnej (tj. skupiającej się na i niejednokrotnie idealizującej życie z dala od miasta, w zgodzie z naturą), ale również wykracza poza nią. Autor swoje obserwacje ubogaca ciekawostkami językowymi, krajoznawczymi i przyrodniczymi. Kto by przypuszczał, że borsuk potrafi zjeść 20 tysięcy dżdżownic rocznie, ostrokrzew w średniowieczu służył za choinkę bożonarodzeniową lub, że „króliki, podobnie jak proste drogi, grusze i centralne ogrzewanie przybyły do Wielkiej Brytanii wraz z Rzymianami”. Autentyczności książce dodaje też fakt, że Lewis-Stempel nie stroni od ciemnych i przyziemnych stron życia rolnika i samej łąki. Pisze o problemach, z jakimi borykają się miejscowi hodowcy krów, o bólu, zmęczeniu, o stracie zwierząt hodowlanych i dziko żyjących. Bo jak mówi znana maksyma *Et in Arcadia ego* – śmierć jest i w raju.

Szczególnie polecam książkę Lewisa-Stempela osobom, które jak ja niezbyt dobrze znoszą ciemne i zimne miesiące przełomu roku – opisy jesiennej i zimowej przyrody tchną takim urokiem i życzliwością, że jestem pewna, iż każdy spojrzy przez okno na przygłębiającą grudniową czy styczniową pogodę z większą przychylnością, a te letnie i wiosenne opisy potrafią niemal magicznie przetransportować czytelnika tam, gdzie bzyczą owady, pachną kwiaty i siano, a nad głową świeci słońce. Nawet jeśli ma to miejsce tylko w naszej głowie.

I ZAGOŚCIŁO SŁOWO

zagościło słowo

domem będzie dla ciebie
miłością twego życia
sercem twego ducha
czym chcesz

przyjdzie nad ranem
w najczulszym
przypełźnie
w najdelikatniejszym
zastuka tkliwie
w spojrzeniu się ukryje
w muśnięciu dźwięku

zostanie

na dłużej
na trochę dłużej

a czasem i poczeka
zawsze

zaskoczy
zaskakiwać będzie co dnia
jeśli je przyjmiesz

na dłużej
na trochę dłużej

Monika Brocka

Pamiętka poświęcenia Kościoła Łaski Bożej i Centrum Parafialnego

Maksymilian Gadowski

W niedzielę 15 września 2024 roku świętowaliśmy 20. rocznicę poświęcenia Kościoła Łaski Bożej i Centrum Parafialnego. W tym roku Słowem Bożym służył bp Marcin Makula, proboszcz parafii ewangelickiej w Golasowicach, który oparł swoje rozważanie na Psalmie 16. W trakcie nabożeństwa wystąpił nasz chór parafialny pod dyrkcją Małgorzaty Raszyk-Kopczyńskiej, który wykonał dwa

utwory *Cudowna Boża łaska* oraz *Gdy tylko wiarę masz*. Chórowi towarzyszyli muzycy Łukasz Nazarczuk na skrzypcach i Stanisław Stanicki na wiolonczeli.

Po nabożeństwie był czas na słodki poczęstunek, a następnie w kościele miało miejsce spotkanie bp. Marcinem Makulą, który opowiedział o służbie w swojej parafii oraz działalności Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego.

Śniadanie dla kobiet w Toruniu - nadzieja, sztuka i wspólnota

Zuzanna Czekaj-Olisiejko

Październikowa sobota, (12.10.2024) – razem z kilkoma paniami rozpoczęłyśmy bardzo wcześnie – chwilę po 6.30 wsiadłyśmy do pociągu, by móc uczestniczyć w Śniadaniu Kobiet w Toruniu.

Już od samego początku towarzyszył nam dobry humor, rozmowy, piękne widoki za oknem i ciekawość, co przyniesie nam dzień.

Pomimo początku października Toruń przywitał nas niemal mrozem. Miałyśmy jeszcze sporo czasu, więc wybrałyśmy się na poranny powolny spacer po starówce Miasta Pierników. Zabytkowa część mia-

sta skąpana w porannej mgłę i słońcu dała nam dużo radości i wiele niespodzianek – nie mogłyśmy się doczekać wspólnych warsztatów – malowania kamieni, przez co nasza uwaga była skierowana właśnie na nie.

Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania znalazłyśmy z Weroniką pomalowane #kamyczki, które razem z nami wyruszyły w dalszą drogę.

Do kościoła przy ulicy Strumykowej dotarliśmy przed 10, by połączyć naszą poznańską grupę i razem rozpocząć – już szóste toruńskie – Śniadanie dla Kobiet.



Po krótkim wstępie biskupa Hintza, modlitwie pastora Michała (przedśniadaniowej, tak zwanej „na zaś”) tłumnie ruszyliśmy do sali nieopodal na wyczekiwane śniadanie.

Niemal każda z nas wylądowała przy innym stole – co pozwoliło nam na odnowienie starych znajomości i integrację z innymi kobietami z diecezji. Mogłyśmy powymieniać myśli z paniami z Leszna, Słupska czy Bydgoszczy.

Po śniadaniu przyszedł czas na kolejny punkt programu – wykład dr Iwony Baraniec o nadziei w Biblii. Jej biblijne refleksje były nie tylko głębokie, ale i niezwykle aktualne. Miałyśmy okazję zatrzymać się na chwilę i spojrzeć na swoje życie przez pryzmat wiary oraz duchowych wartości.

Następnie przyszedł czas na gwóźdź programu – malowanie kamieni, które

prowadziła Anna Szubert z parafii w Słupsku. Każda z nas wybrała sobie dwa wypatrzone otoczaki, by z pomocą akrylowych pisaków stały się one małymi dziełami sztuki. Na początku każdy kamień wydaje się zwykły, a jednak w każdym można dostrzec coś pięknego, jeśli tylko poświęci się mu uwagę.

Przy zabawie nie liczył się wiek czy umiejętności – a każdy malunek cieszył nas ogromnie – sala wypełniła się rozmowami, śmiechem i gwarem. Kamienie zamieniały się w owady, zwierzęta, krajobrazy, czy tabliczki z cytatami.

Dzień zakończyłyśmy zwyczajową, już także w Toruniu, zupą gulaszową. Nastąpił czas podziękowań, pożegnań i życzeń zobaczenia się za rok.

Wydarzenie zakończyło się modlitwą, a do domów wracałyśmy z uśmiechem, odrobiną nadziei w sercach – gotowe zmierzyć się z nowymi wyzwaniami codziennego życia oraz kolorowymi kamyczkami, które będą nam przypominać o październikowym spotkaniu.

Śniadanie dla kobiet w Toruniu było czymś więcej niż tylko wydarzeniem. Było przypomnieniem, że w codziennym pędzie warto znaleźć czas na refleksję, wspólnotę i rozwój – zarówno duchowy, jak i artystyczny.

15 grudnia 2024 r. godz. 10.00

3. Niedziela Adwentu
Gwiazdka dla dzieci
Nabożeństwo rodzinne

18 grudnia 2024 r. godz. 18.00

Wieczorne nabożeństwo adwentowe
Nabożeństwo Słowa

22 grudnia 2024 r. godz. 10.00

4. Niedziela Adwentu
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

24 grudnia 2024 r. godz. 16.30

Wigilia Narodzenia Pańskiego
Nabożeństwo Słowa

25 grudnia 2024 r. godz. 10.00

1. Dzień Świąt Bożego Narodzenia
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

26 grudnia 2024 r. godz. 10.00

2. Dzień Świąt Bożego Narodzenia
Nabożeństwo Słowa

29 grudnia 2024 r. godz. 10.00

1. Niedziela po Narodzeniu Pańskim
Nabożeństwo Słowa

1 stycznia 2025 r. godz. 12.00

Nowy Rok
Nabożeństwo Słowa

5 stycznia 2025 r. godz. 10.00

2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

6 stycznia 2025 r. godz. 17.00

Święto Epifanii – Wieczór Kolęd

12 stycznia 2025 r. godz. 10.00

1. Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo Słowa

19 stycznia 2025 r. godz. 10.00

2. Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

26 stycznia 2025 r. godz. 10.00

3. Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo Słowa

2 lutego 2025 r. godz. 10.00

4. Niedziela przed Czasem Pasyjnym
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

9 lutego 2025 r. godz. 10.00

5. Niedziela przed Czasem Pasyjnym
Nabożeństwo Słowa

NABOŻEŃSTWA W FILIAŁACH

GNIEZNO (według ustaleń)

(nabożeństwa odbywają się w kościele rzymskokatolickim pw. bł. Michała Kozala przy ul. E. Orzeszkowej 22d)

1 grudnia 2024 r. godz. 10.00

1. Niedziela Adwentu
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

WRZEŚNIA

(nabożeństwa odbywają się w kościele rzymskokatolickim pw. Św. Ducha przy ul. T. Kościuszki 26).

25 grudnia 2024 r. godz. 13.30

1. Dzień Świąt Bożego Narodzenia
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

5 stycznia 2025 r. godz. 10.00

2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

2 lutego 2025 r. godz. 10.00

4. Niedziela przed Czasem Pasyjnym
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

12 stycznia 2025 r. godz. 13.30

1. Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

9 lutego 2025 r. godz. 13.30

5. Niedziela przed Czasem Pasyjnym
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ

2024

15.12. – Gwiazdka dla dzieci
15.12. – spotkanie Adwentowe
(po nabożeństwie)

2025

06.01. o godz. 17.00 – Wieczór Kolęd
08.01. o godz. 10.00 – Koło Seniorów
(CK Zamek)

20.01.-02.02. – Ferie zimowe
05.02. o godz. 15.00 – Koło Seniorów

KAWIARENKA PARAFIALNA

1 grudnia – po nabożeństwie

STAŁE ZAJĘCIA I SPOTKANIA

Szkółki niedzielne

Zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym odbywają się w jednej grupie równoległe do nabożeństw niedzielnych.

Spotkania dla młodzieży studiującej i pracującej

Wtorek godz. 19:00

Spotkania dla zainteresowanych protestantyzmem

Czwartek godz. 19:30

Spotkania biblijne pt. W bliskości Słowa i dialogu

W każdą 2 i 4 środę miesiąca godz. 18.30

Spotkania Koła Seniorów

W każdą 1. środę miesiąca godz. 15.00

Chór parafialny

Czwartek godz. 18:00

Lekcje religii

Według ustalonego planu zajęć

Punkt z wydawnictwami

przed i po nabożeństwie

Rozmowy duszpasterskie

Duchowni są do dyspozycji w godzinach urzędowania kancelarii, jak również poza godzinami kancelaryjnymi po uprzednim uzgodnieniu.

DANE KONTAKTOWE

Kancelaria Parafialna

czynna wtorek – piątek: 9.00-13.00;
w niedzielę przed i po nabożeństwie
poznan@luteranie.pl
tel. 61 862 00 31

Proboszcz: ks. Marcin Kotas

marcin.kotas@luteranie.pl
kom. 605 93 70 35;
tel. 61 862 00 31

Praktykant

mgr Maksymilian Gadowski

maksymilian.gadowski@luteranie.pl
tel. 61 862 00 31

Stacja Diakonijna

tel. 61 862 00 31
poznan@luteranie.pl

Konsultacje medyczne

dr Jerzy Gizło
tel. 602 661 531

Redakcja Informatora

informatorpea@gmail.com

Redaktor prowadzący: Paweł Rogalski, tel. 731 920 428

Redakcja: dr Jerzy Domasłowski, dr hab. Małgorzata Grzywacz, prof. UAM, ks. Marcin Kotas, Hanna Pałac,
Paweł Rogalski

Korekta: Anna Krybus

Skład, opracowanie graficzne i łamanie: Jacek Grześkowiak

Zdjęcia: okładka – wygenerowane przez AI Canva.com, pozostałe ze zbiorów własnych autorów

Druk i oprawa: perfekt



Wydarzyło się

100-lecie wprowadzenia
w urząd ks. Gustawa Manitusa



Powołane przez Boga

Droga do ordynacji luteranek w Polsce



Called by God

The path of Lutheran women
in Poland to ordination

WSP

EDWARD HAUPTMANN

Z PRZESZŁOŚCI POLSKIEGO ZBORU EWANGELICKO- AUGSBURSKIEGO W POZNANIU

NAKLĄDEM POLSKIEGO
TOWARZYSTWA EWAN-
GELICKIEGO W POZNANIU

1924

ZAKŁ. DRUK. Z. MAHITUSA W ŁÓDZI PAŃSKA 87



PRYWATNE ŻYCIE ŁAKI

John Lewis-Stempel

Przełożył MACIEJ BIEKOWSKI

WP

